

ELŻBIETA JAKIMEK-ZAPART, IPN KRAKÓW

# ALEKSANDRA PIŁSUDSKA I FUNDUSZ POPIERANIA WALKI CZYNNEJ W POLSCE

**W lutym 1942 r., działający w okupowanym kraju Związek Walki Zbrojnej, został przemianowany w Armię Krajową, zakonspirowaną część Wojska Polskiego, która w szczytowym okresie liczyła przeszło 300 tysięcy zaprzysiężonych żołnierzy. Konieczność jej skutecznego działania w terenie była nierozzerwalnie związana z posiadaniem niezbędnych funduszy na potrzeby walki bieżącej. Jedną z pierwszych osób z emigracji, spieszących z pomocą finansową, była Aleksandra Piłsudska, która na ten cel przeznaczyła swoją niewielką wdowią rentę po Naczelniku Państwa.**

Z falą przymusowych emigrantów po wybuchu II wojny światowej przybyła do Anglii, wraz z córkami Wandą i Jadwigą – Aleksandra Piłsudska, wdowa po Naczelniku Państwa i pierwszym Marszałku Polski Józefie Piłsudskim. Od śmierci męża w 1935 r. zamieszkiwała



Archiwum Adeli Wałęgi

Sekcja kobiet „Pogoni” z życzeniami imieninowymi u Aleksandry Piłsudskiej, pierwsza od prawej Adela Wałęga, pierwsza od lewej obok A. Piłsudskiej Zofia Szagon – łączniczka gen. Bora-Komorowskiego, Londyn, lata pięćdziesiąte

z dziewczętami w małym domu nieopodal Belwederu. Po wybuch wojny w 1939 r. ewakuowała się do Wilna, a następnie, po wkroczeniu Armii Czerwonej, za pośrednictwem polskiej ambasady na Łotwie do Rygi. Tutaj udało się całej rodzinie dostać na samolot do Szwecji, by po kilku dniach postoju w Sztokholmie odlecieć do Anglii.

W Londynie wszyscy zostali otoczeni tymczasową troskliwą opieką przez rodzinę państwa Raczyńskich (Edward Raczyński był ambasadorem Polski przy rządzie JKM). Kilka miesięcy później pani Piłsudska wydała swoje pierwsze „Wspomnienia”, a następnie pod koniec 1940 r. przeniósła się do Cambridge, by rok później znaleźć się w Edynburgu. Tam do rodziny dołączył, zwolniony z moskiewskiej Łubianki, brat Marszałka – Jan Piłsudski.

Z czasem do wdowy dotarły informacje z okupowanego kraju o wprowadzonym przez sekretarza stanu Generalnej Guberni Josepha Büchlera zarządzeniu, nakazującym usunięcie ze wszystkich budynków publicznych obrazów, popiersi i napisów przywołujących Polakom pamięć o jej mężu. Według Büchlera wszystkie przedmioty, związane z pierwszym Marszałkiem Polski „są zdadne wzmacniać w narodzie pamięć Piłsudskiego lub ją utrzymywać i przez to dążeniu narodowemu Polaków dodawać dalszego impulsu”.

Po klęsce kampanii wrześniowej 1939 r. zaczęły ujawniać się głosy włączające osobę Marszałka w spory na temat rządów „sanacji” w przedwojennym państwie. Swoim autorytetem animozje pomiędzy Polakami w kraju i na emigracji jako pierwszy zaczął łagodzić Komendant Główny ZWZ gen. Kazimierz Sosnkowski, pisząc z Paryża w kwietniu 1940 r. do płk. Stefana Roweckiego: „Wierzę, że uczciwa wola ludzi, rozumiejących tragedię Ojczyzny i zdających sobie sprawę z zagadnień przyszłości, zdoła pokonać istniejące przeszkody, wytworzyć jednolity front walki o nową Polskę [...]. Katastrofa systemu sanacyjnego nie narusza w niczym tradycji Legionów i legendy walk niepodległościowych oraz Wodza tych walk, Piłsudskiego. Natomiast nadużywanie imienia Piłsudskiego dla ratowania skompromitowanych interesów grupowych jest grą nieuczciwą”. Podobne stanowisko zajmował Naczelný Wódz gen. Władysław Sikorski, który uważał, „że podejmowanie akcji przeciw działalności marszałka Piłsudskiego, jak i usiłowania zmierzające do ugruntowania tak zwanej »legandy«, jako nie mające nic wspólnego z walką, są nie na czasie. Mogą być one wyłącznie odbiciem dążeń niektórych ludzi do odegrania się po tragicznym dla Polski załamaniu wrześniowym”.

## Problemy z wojskowym budżetem

Nawet dzisiaj w większości krajów finansowanie sił zbrojnych budzi emocje i jest przyczyną wielu politycznych sporów. Jednak o wiele trudniejsze było utrzymywanie własnego wojska bez możliwości czerpania środków z podatków funkcjonującej, chociaż słabo i pod okupacją, gospodarki. Z tym problemem musiał zmierzyć się, zmuszony okolicznościami do emigracji, Rząd RP po wybuchu II wojny światowej. Fundusze, które udało się zabezpieczyć przed pożogą wojenną, tylko w niewielkim stopniu mogły służyć odtwarzaniu polskiego wojska. Większość pozyskiwanych środków pochodziła z pożyczek i kredytów wojennych udzielonych przez rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Ale nie tylko odtwarzane wojsko oczekiwało na pieniądze, potrzebowali ich także wszyscy, którzy z powodu niemieckiego i sowieckiego najazdu wyjechali poza granice Polski. Szczególnie uchodźcy, rozrzucony po wielu krajach, pozbawieni najczęściej dorobku swojego życia, oczekiwali na jakąkolwiek pomoc materialną. Nie można było także zapomnieć o pozostających w kraju obywatelach, i tworzących się zrębach Polskiego Państwa Podziemnego, które oczekiwało na finansowe wsparcie. „Już w bieżącym roku – pisał na początku

wojny do gen. Sikorskiego minister skarbu Rządu RP – realizacja budżetu krajowego napotyka, jak Panu Premierowi wiadomo, na znaczne trudności, ponieważ kredyt udzielony przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych nie tylko nie był wystarczający, ale ponadto wypłaty były dokonywane z dużym opóźnieniem, co utrudniało w znacznej mierze racjonalne rozłożenie w czasie przerzutów do Kraju. Szereg interwencji, podejmowanych w tej sprawie przez Ambasadę naszą w Waszyngtonie, nie wpłynęło na poprawę tego stanu rzeczy”.

Działalność ZWZ-AK wymagała wielkich funduszy. Z tym problemem od początku borykał się Oddział VII Biuro Finansów i Kontroli Komendy Głównej AK, dowodzony przez mjr./ppłk. Stanisława Thuna, kierujący na szczeblu centralnym gospodarką finansową podziemnej armii. Do zakresu jego działań należało: przyjmowanie, przechowywanie oraz wymiana pieniędzy (sprzedaż lub zakup walut), kontrola finansowa a także własna produkcja banknotów. Jednak wzrastające zapotrzebowanie na środki finansowe, spowodowane nie tylko przyrostem zaplecza wojskowego, ale też zadań nakładanych na nie przez emigracyjne władze zwierzchnie, nie szły w parze z dostawami tak bardzo wyczekiwanych pieniędzy. Wpadki kurierów do kraju, czy też skutki afery finansowej Samsona Mikicińskiego<sup>1</sup> uderzały w newralgiczne punkty działania ZWZ-AK, związane z „nielegalnymi” zakupami broni, oraz jej produkcją, utrzymaniem lokali konspiracyjnych, struktur dowodzenia oraz uzyskiwaniem wolności dla wielu aresztowanych.



Archiwum Adeli Wołegi

Marszałkowa w czasie Mszy św.,  
Londyn

## 290 funtów

Wielką przykrością musiały być dla wdowy po Marszałku dochodzące z kraju głosy, uwłaczające pamięci jej męża, lecz brała to na karb ciężkich warunków życia pozostałych w okupowanej Polsce rodaków. Mimo skromnych warunków życia w Anglii Aleksandra Piłsudska, z chwilą otrzymania zaległej renty po mężu, poprosiła Komendanta Głównego ZWZ gen. Sosnkowskiego – niegdyś przyjaciela i podkomendnego męża – o przyjęcie wypłaconych jej pieniędzy i spożytkowanie ich dla celów walki z okupantem w kraju. W odruchu serca w odrębnym liście napisała: „Przed kilku dniami otrzymałam emeryturę za kilka miesięcy nie wypłacaną; wobec tego, że przez te kilka miesięcy miałam pieniądze na utrzymanie siebie i dziewczynek, pozwoliłam sobie przesłać te pieniądze p. Generałowi z prośbą wydania na potrzeby pracy w Polsce. W tej sprawie napisałam do Ministerstwa Skarbu, o czym zawiadamiam Sz[anownego] Pana”. Kwota 240 funtów wpłynęła 19 listopada 1940 r. i nie była ostatnią, jaką przekazała Piłsudska. Marszałkowa wpłacała Sosnkowskiemu zaszczędzone pieniądze jeszcze kilkakrotnie, m.in. 23 kwietnia 1941 r. około 31 funtów oraz 10 maja t.r. – 20 funtów. Pierwszą wpłatą Piłsudska wprowadziła w konsternację nie tylko urzędników Ministerstwa Skarbu, ale i Naczelnego Wodza oraz obsługujący kontakty z oku-

<sup>1</sup> Przedwojenny konsul Chile w Warszawie zajmujący się wywozem z okupowanej Polski za opłatą bogatych rodzin żydowskich, wykorzystany nieopatrnie pod koniec stycznia 1940 r. przez ministra S. Kota jako kurier do dużego zasilenia finansowego podziemia.

powanym krajem Oddział VI Sztabu. Szef jego, ppłk Tadeusz Rudnicki w referacie dla gen. Sikorskiego napisał: „Proszę o decyzję, czy mamy odnieść się w tej sprawie do marszałkowej Piłsudskiej o zgodę na ogłoszenie jej daru w prasie krajowej. Melduję o tym z uwagi, że dotychczas nikt inny z emigracji na ten cel darów do Kraju nie przekazywał”.

Propozycja ogłoszenia w krajowej prasie konspiracyjnej informacji o datku finansowych przeznaczonym na „organizację” nie była niczym wyjątkowym. Od początku wojny głównie osoby zaprzysiężone, widząc ogromne trudności finansowe, z jakimi borykała się rosnąca konspiracja wojskowa, przekazywały w odruchu serca, na miarę swoich możliwości, drobne kwoty pieniężne. Utworzono w związku z tym odpowiednie fundusze, a przekazywane datki miały być kwitowane pod nazwą „wpływy z terenu” i ogłaszane w lokalnej prasie konspiracyjnej przez podanie pseudonimu osoby wpłacającej oraz wysokości wpłaty. W przypadku Piłsudskiej wpłata miała zostać podpisana jej nazwiskiem, dlatego upublicznienie poprzez prasę informacji o darze tak znanej osoby mogło nastąpić wyłącznie za jej zgodą.

Przekazana w ciągu kilka miesięcy kwota ponad 290 funtów została wciągnięta do książki kasowej pod datą 22 grudnia 1941 r. Jej równowartość, w wysokości 1169 dolarów amerykańskich, przesłano w ramach większej dotacji do dyspozycji ZWZ. Pieniądze miały zostać wykorzystane indywidualną decyzją „Godziemby” (gen. Sosnkowskiego) na akcję Związku Odvetu w kraju. Złożona kwota wystarczała np. na zakup kilkunastu radiostacji polowych do kontaktów krajowych, po 25 funtów każda.

Szybko na pierwszą wpłatę z 1940 r. (240 funtów) zareagował adresat listu marszałkowej – gen. Sosnkowski. W ciepłych słowach były szef pracy dla kraju z ramienia Rządu Polskiego złożył podziękowanie „za ten piękny i ponad miarę możliwości wysoki dar. Ofiara Pani jest jeszcze jednym dowodem Jej wielkiego serca, gotowego zawsze do wyrzeczeń osobistych dla sprawy”.

### **Początki emigracyjnego funduszu**

Najważniejszym jednak efektem złożenia przez marszałkową Piłsudską „wdowiego grosza” było zapoczątkowanie przez gremia wojskowe i rządowe nowych możliwości finansowania walki zbrojnej w kraju. Do wszystkich jednostek wojskowych, tworzonych na emigracji, wysłano informację o projekcie utworzenia funduszu popierania walki czynnej w kraju. Propozycja pułkownika Józefa Smoleńskiego ze Sztabu Naczelnego Wodza sugerowała jego połączenie z akcją FON-u<sup>2</sup>, przy jednoczesnym wyodrębnieniu z niego wpłacanych kwot przeznaczonych na organizację w Polsce. Zebrane środki miały stanowić pozycję pozabudżetową, przeznaczaną bezpośrednio na konkretny cel, np. na zakup broni, wyposażenia technicznego, itp.

Decyzją szefa sztabu gen. Tadeusza Klimeckiego z sierpnia 1941 r. zobowiązano Biuro Administracji FON i Darów do utworzenia oddzielnego konta, na które miały wpływać zebrane pieniądze. Od tego momentu akcja ich uzyskiwania rozszerzyła się na wszystkie polskie jednostki rozrzucone po Europie i Afryce; np. żołnierze i oficerowie 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej złożyli dar 4457 funtów na pomoc dla rodzin poległych żołnierzy AK<sup>3</sup>. Kraj

<sup>2</sup> Fundusz Obrony Narodowej, utworzony przed wybuchem II wojny światowej, mający na celu zbieranie dodatkowych środków na dobrojenie armii.

<sup>3</sup> Była to równowartość około 18 000 dolarów amerykańskich i kwota ta pozwalała na udzielenie zapomóg po 5 dolarów miesięcznie przez rok (taką przeciętną wysokość zapomogi proponował ministrowi obrony narodowej do zaakceptowania Sztab Naczelnego Wodza) dla około 300 rodzin poległych żołnierzy AK.

otrzymywał generalnie pomoc finansową w złocie, markach niemieckich lub dolarach amerykańskich, które różnymi drogami docierały do Polski. Początkowo byli to kurierzy w ukryciu przemycający cenne ładunki. Natomiast w późniejszym okresie najczęściej tzw. pasy były zrzucane wraz z cichociemnymi lub bronią w wyznaczonych miejscach i określonym czasie. W marcu 1943 r. wbrew instrukcjom, które nakazywały jednorazowe przesyłanie mniejszych kwot pieniędzy, wyekspediowano do Polski olbrzymią sumę 450 tys. dolarów, która prawdopodobnie wpadła w ręce niemieckie. Według różnych ocen około 10 % środków finansowych nigdy nie dotarło do adresatów z powodu dalszych wpadek kurierów, zestrzeleń samolotów lub zaginięcia w czasie transportu w kraju. Coraz większe kwoty na pracę wojskową zaczęła przekazywać także, utworzona pod koniec 1940 r. z inicjatywy Karola Tarnowskiego i Leona Krzeczunowicza, konspiracyjna organizacja ziemian „Uprawa” (później „Tarcza”). Jej głównym zadaniem było wspieranie kwatermistrzostwa ZWZ-AK poprzez m.in. zabezpieczenie środków materialnych w ramach dobrowolnego opodatkowania się właścicieli majątków na potrzeby podziemnych struktur.

### W tęsknocie za Polską

Po zakończeniu wojny w 1945 r. cała rodzina Piłsudskich wróciła do Londynu, by zamieszkać przy Albert Bridge Road w dzielnicy Battersea, a od 1955 r. w domu w dzielnicy Wimbledon. Marszałkowa zaangażowała się w działalność polskiej emigracji politycznej, działając w Lidze Niepodległości Polski, oraz Instytucie Józefa Piłsudskiego, blisko współpracując z byłymi podkomendnymi i przyjaciółmi męża. Nie mogąc wrócić do Polski, nieustannie utrzymywała ożywione, nie tylko listowne kontakty z krajem, a tym zaprzyjaźnionym osobom, które z różnych względów nie mogły przyjechać do Londynu, wysyłała paczki.

Aleksandra Piłsudska zmarła 31 marca 1963 r. w Londynie i tam została pochowana. Gen. Kazimierz Sosnkowski na wieść o śmierci żony swojego dowódcy i przyjaciela napisał: „Pani Ola zawsze i wszędzie pozostawała wcieleniem jasnej prostoty. Aleksandra Piłsudska stanie się bez wątpienia jedną z legendarnych kobiecych postaci naszych dziejów ojczystych. Zawsze w pierwszym szeregu walki o wyzwolenie Ojczyzny; niezmiernie oddana sprawie i gotowa do wszelkich poświęceń”. Po powrocie rodziny do Polski jej prochy w 1992 r. zostały przeniesione na Powązki (cywilne) w Warszawie.



Ze zbiorów Jadwigi Piłsudskiej-Jorczewskiej